KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXIV. | SOSNOWIEC, PONIEDZIAŁEK 4 WRZEŚNIA 1933 R. | Nr. 24.

Cena egz. 15 gr. | Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu 3.00 zł. | Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu 3.50 zł.

WŁOSKO - SOWIECKI PAKT

przyjaźni, neutralności i nieagresji

RZYM, 3.9 — W sobotę w godzinach południowych podpisany został w Palazzo Venezia pakt przyjaźni, neutralności i nieagresji pomiędzy Włochami a Z.S.S.R. Na pakcie położyli swe podpisy **Mussolini i ambasador sowiecki, Potemkin.** Układ składa się ze wstępu i 7 artykułów. Wstęp opiewa, że celem układu jest utrzymanie powszechnego pokoju i przyjaznych stosunków pomiędzy układającemi się stronami, które zobowiązują się nie mieszać do spraw wewnętrznych drugiej strony.

Par. 1 zawiera zobowiązania obu stron niezawierania z państwami trzeciemi jakichkolwiek układów, mogących przynieść szkodę jednej ze stron

Par. 2 przewiduje obowiązek neutralności i powstrzymywania się od agresji na wypadek, gdyby jedna ze stron znalazła się w konflikcie z trzeciem państwem.

Par. 3 opiewa, że obie strony zobowiązują się nie uczestniczyć w blokadzie, skierowanej przeciwko jednej z nich.

Par. 4 zobowiązuje Włochy i Z. S S. R. do niezawierania z trzeciemi państwami układów, z których wyniknąć mogą skutki ujemne dla jednego z tych państw.

Par. 5 pozostawia obu stronom wolną rękę w zawieraniu układów gospodarczych i politycznych z innemi stronami, o ile układy te mogą przyczynić się do zabezpieczenia ogólnego pokoju.

Traktat zawarty jest na okres 5-letni, przyczem obowiązuje jednoroczny termin wymówienia.

BERLIN, 3. 9 — „Berliner Tageblatt“, komunikując nowy układ, zawarty pomiędzy Sowietami i Włochami, twierdzi, że **znaczeniem swem przewyższa on znacznie francusko-sowiecki pakt o nieagresji oraz, że żadne państwo nie zawarło dotychczas z Rosją sowiecką tak daleko idącego układu.**

Wiedeń ku czci króla Jana III

w 250 rocznicę oswobodzenia od Turków

WIEDEŃ, 3.9 Wedle najświeższych wiadomości, kanclerz Dollfuss tuż przd rozpoczęciem Mszy św. na Kahlenbergu w dniu 12 b. m. imieniem republiki austrjackiej złoży wieniec w kaplicy króla Jana Sobieskiego.

Do Wiedni aprzyjadą na uroczystości odsieczy: szef protokółu dyplomatycznego, hr. Romer, jako delegat ministra spraw zagranicznych, tudzież, generał Wieniawa - Długoszowski, jako delegat ministra spraw wojskowych.

Wedle dotychczasowych danych msza świ polowa, odprawiona w dniu 12 września na Kahlenbergu przez ks. kardynała Hlonda będzie transmitowana przez radjo wraz z kazaniem ks. biskupa Okoniewskiego do Polski.

W przedzień uroczystości, w dniu 1 września wieczorem urządza „austrjacki front patrjotyczny“ z okazji 250-tej rocznicy oswobodzenia Wiednia od Turków na boisku stadjonu wiedeńskiego olbrzymią manifestację w czasie której przemówi kanclerz Austrji dr. Dollfuss, poczem przez iluminowane uroczyśce ulice miasta ruszy przy dźwiękach orkiestry i przy blasku pochodni gigantyczny pochód z udziałem około 80-ciu tysięcy ludzi.

WIEDEŃ, 3.9 — Celem uczczenia jubileuszu 250-ej rocznicy odsieczy Wiednia, wydała redakcja „Wiener Mittags Zeitung“ numer, poświęcony Janowi Sobieskiemu i ocenia znaczenie zwycięstwa oręża polskiego, zarówno dla Wiednia, jak i dla katolików. Artykuł o Sobieskim jest nietylko aktem hołdu dla bohaterskości i genjalności króla polskiego, ale także cennym przyczynkiem do historji odsieczy Wiednia. (Numer, prócz części historycznej, zawiera także dział ilustracyjny, a więc portret króla polskiego i jego żony fotografje zamków królewskich w Wilanowie, Olesku i t. d.). Wydanie numeru polskiego przez „Wiener Mittags Zeitung“ jest tembardziej godne zanotowania, że kierunek polityczny tego dziennika jest raczej lewicowy.

Cele podróży Benesza do Rzymu

Optymizm co do wyników rokowań

WIEDEŃ, 3.9. — Wczorajszy „Volkswirth“ przynosi korespondencję z Pragi na temat podróży Benesza do Rzymu, i jej przypuszczalnych wyników. Wnioski, do których dochodzi korespondent, odzwierciadłają punkt widzenia miarodajnych sfer czeskich i dlatego należy im przypisać poważniejsze znaczenie. Punktem stycznym — pisze „Volkswirth“ między Beneszem a Mussolinim jest dążenie obydwóch mężów stanu do uniemożliwienia Anschlussu w jakiejkolwiek formie. To jest tą podstawą, na której Benesz chce oprzeć swą politykę włoską.

Szczegółowy program tej polityki ustalony będzie na konferencji ministrów spraw zagranicznych Małej Ententy w Genewie w drugiej połowie września. W Rzymie osiągnięte ma być przedewszystkiem porozumienie co do metody tych rokowań między Włochami a Małą Ententą, to znaczy Benesz i Mussolini muszą wyłączyć z dyskusji te punkty, które zgóry uniemożliwiają porozumienie. Główne zadanie Benesza będzie polegało na akcji pośredniczącej w sprawie t. zw. paktu adrjatyckiego, na którego załatwieniu Włochom zależy bezpośrednio więcej, niż na rewizji aktu z Trianon na rzecz Węgier. Jeżeli uda się na tym punkcie dojść do porozumienia, to nie jest nieprawdopodobne, że złożone będą w Rzymie projekty gospodarcze i finansowe w rodzaju poparcia portu trjesteńskiego przez Małą Ententę.

Praga odrzuca w każdym razie bezpośrednią współpracę Niemiec w nowej organizacji środkowej Europy, podobnie, jak nie godzi się na połączenie Austrji z Węgrami. W każdym razie w Pradze panuje optymizm co do wyników rokowań rzymskich Benesza. Optymizm ten tłumaczy się tem, że finansowania odbudowy środkowej Europy podjąć się może tylko Francja, tak że Mussolini, chcąc przeprowadzić wogóle swe plany środkowo-europejskie, nie może tego uczynić bez pomocy Francji.

Pożary lasów we Francji

są dziełem obcych szpiegów

PARYŻ, 3.9. — „Le Matin“ donosi z Tulonu, że w okolicy tego miast płoną lasy. Dziennik przypomina analogiczne masowe pożary lasów w okolicy Marsylji i Nicei i wyraża przypuszczenie, że są one dziełem zbrodniczych rąk, które pragną w ten sposób sabotować dzieło obrony państwa przez wytworzenie terenów, umożliwiających lądowanie nieprzyjacielskim samolotom, oraz przez odsłonięcie zakrytych lasami bateryj obronnych. „Matin“ powołuje się na precedens z przed kilku laty, kiedy policja po pożarze lasów, aresztowała uciegającego szpiega, przy którym znalazła kompromitujace dokumenty.

KOMISARZ

NA UNIWERSYTECIE JANA KAZIMIERZA.

LWÓW, 3.9 — W dniu 1 września przywiózł do rektoratu Uniw. J. K kurjer ministerjalny spescjalne pismo, powierzające funkcje rektora prof. Kamilowi Stefce na czas do objęcia urzędowania przez prof. H Halbana, lub do wyboru i zatwierdzenia protektora.

Zarządzenie umotywowane jest chorobą nowo - wybranego rektora oraz niedokonaniem wyboru protektora, wreszcie artykułem 4 ustawy o szkołach akademickich z dnia 15 marca b. r. (Ustęp ten określa władzę ministra w stosunku do szkół akademickich.

Rektor pro. H. Halban zachorował wskutek czego nie mógł objąć urzędowania z dniem 1 września. Zwykle w takich wypadkach rektora winien zastąpić prorektor. Tymczasem wybrany prorektorem ks. Gertsman nie uzyskał zatwierdzenia, wobec czego władzę sprawiali rektorzy poprzednich lat ks. Gertsman i prof. Krzemieniewski. To trwało do czasu, gdy prof Stefkę mianowano — komisarzem.

Uniwersytet ma też swego komisarza.

OTWARCIE

PARLAMENTU FIŃSKIEGO.

HELSINKI 3.9 — Wczoraj prezydent Svinhufvud dokonał uroczyście otwarcia noobranego parlamentu. Posłowie lappowscy wystąpili w czarnych koszulach z niebieskiemi krawatami. Wbrew zapowiedziom pierwsze wystąpienie czarnych koszul w parlamencie nie wywołało żadnej reakcji ze strony liberałów i demokratów.

Prezydjum parlamentu wybrano w składzie: agrarjusz Kyoesti Kallio prezes, socjalista Hakkila i legalista szwedzki von Born — wiceprezesi.

Znamienne pominięcie w prezydjum obu fińskich grup prawicowych oznacza zaakcentowanie lewicowych nastrojów w parlamencie, a zarazem zaostrzenie antagonizmu fińsko - szwedzkiego.

Zwiększenie siły zbrojnej

AUSTRJI.

LONDYN, 3.9 — W odpowiedzi na notę rządu austrjackiego, sir John Simon, minister spr. zagr., komunikuje, że rząd angielski niema żadnych zastrzeżeń w sprawie powiększenia armji austrjackiej do 30.000, co jest całkowicie zgodne z postanowieniami traktatów w St. Germain. Rząd angielski będzie stał na tem stanowisku tak długo, dopóki będą istniały wyjątkowe okoliczności, na które przedewszystkiem się składa terrorystyczna akcja, prowadzona przeciwko obecnemu rządowi austrjackiemu.

Kongres działkowców

W KATOWICACH.

W sobotę w Katowicach w auli Śląskich Technicznych Zakładów Naukowych otwarto III kongres delegatów Związku Towarzystw ogródków działkowych. Przybyło około 500 delegatów z całej Polski.

W uroczystości otwarcia kongresu wzięli udział wiceminister dr. Piestrzyński, wojewoda śląski Grażyński, biskup śląski Adamski, prezydent m. Katowic dr. Kocur, starosta katowicki Seidler, dyr. Funduszu Pracy z Warszawy Grunwald, prezes ogólnopolskiego Zw. ogródków działkowych Wł. Marciniec z Poznania, mjr. Woźniak z Warszawy, wiceprezes Tow. ogródków rodzinnych Tomczak reprezentant Kas chorych z Warszawy i szereg innych osobistości.

Kongres zagaił prezes Związku p. Władysław Marciniec z Poznania, witając przybyyłch dostojników(gości i delegatów. Marszałkiem zjazdu wybrany został prezydent m. Katowic dr. Kocur.

Po odczytaniu depesz przystąpiono do referatów.

Popołudniu zwiedzano ogródki działkowe w Wełnowcu, Załężu, Wielkich Hajdukach i Król. Hucie.

W niedzielę odbyło się rano uroczyste nabożeństwo. Popołudniu odbywały się dalsze obrady w hali wystawowej, a wieczorem nastąpiło zamknięcie kongresu.

Zwycięstwo

EKIPY POLSKIEJ.

TALLIN, 3.9 (tel. wł.) W odbywających się w Tallinie konkursach hippicznych w których obok ekip fińskiej i łotewskiej biorą również udział Polacy, jeźdźcy nasi odnieśli kilka zwycięstw. Najpoważniejszem jest zdobycie puharu Estonji, przeznaczonego dla najlepszej ekipy.

Polska — Czechosłowacja

$78^1/_2$ — 77.

WARSZAWA, 3.9 — Dzisiaj zakończył się dwudniowy mecz lekkoatletayczny Czechosłowacja — Polska. W ogólnej punktacji zwyciężyła reprezentacja polska różnica półtora punktu w stosunku $78^1/_2$: 77.

Bieg kolarski

DOOKOŁA POLSKI.

WARSZAWA, 3.9 (tel. wł.) Dzisiaj trzeci etap biegu kolarskiego dookoła Polski: Ostrołęka — Grodno przebył pierwszy Wasilewski ze Świtu w czasie 7 godz. 29 m. przed Lipińskim. Co w ogólnej punktacji prowadzi Lipiński. Dzisiaj wycofał się z biegu wskutek potłuczenia Korsak — Zaleski.

WYNIKI SPOTKAŃ LIGOWYCH.

Lwów 3.9. 22 p. p. — Czarni 4:3.

Katowice, 3.9. Ruch — Legja 4:1 (2:1).

W Lipinach Naprzód rozegrał ostatnie spotkanie z cyklu rozgrywek o wejście do Ligi z krakowską Olszą, pokonując ją w stosunku 3:1 (2:0).

Kraków, 3.9. Cracovia 3:1 (1:1).

Zawodom przyglądało się 5000 widzów.

Poznań 3.9: Warta — Garbarnia 4:1 (1:1).

NASZE SPRAWY.

Rozmawiamy z rzemieślnikami.

Fatalna sytuacja w przemyśle, bezrobocie wśród robotników i mało skuteczna z niem walka przysłoniły w oczach społeczeństwa szamotanie się w kleszczach kryzysu rzemiosła polskiego, tych małych warsztatów pracy, które stanowiąc poważną pozycję w życiu gospodarczem miały być fundamentem dla podniesienia się mieszczaństwa polskiego. Tymczasem to, co się obecnie dzieje wśród rzemieślników, wcale nie zapowiada wzmocnienia się tego twórczego żywiołu polskiego w miastach.

Przed kilku laty w okresie silnego ożywienia w organizacjach rzemieślniczych zdawało się, że energja zorganizowanego uświadomionego zawodowo i społecznie rzemieślnika polskiego stanie się mocną zaporą przed zalewem miast naszych przez żywioł niepolski. Niestety, kryzys i inne dolegliwości drobnych warsztatów polskich zgasiły nawet tę iskrę inicjatywy, która jeszcze tliła tak niedawno.

Przyjrzyjmy się bliżej tej prawdzie i porozmawiajmy z tymi, którzy kierują ruchem zawodowym rzemieślników.

— W organizacjach naszych dzieje się niedobrze — mówi p.

WOJCIECH BONCZEK,

starszy cechu fryzjerów, w Sosnowcu, Członkowie odpadają, bo organizacja nie może zapobiedz klęsce nieuczciwej konkurencji, a nie może dlatego, że władze są dla tej sprawy obojętne.

— Jakaż to konkurencja?

— Mamy dużo bezrobotnych czeladników fryzjerskich. Czeladnik taki z brzytwą i nożyczkami w kieszeni wędruje od klijenta do klijenta i goli po mieszkaniach. Gorsza to jeszcze rzecz, że jest dużo zakładów fryzjerskich nielegalnych w prywatnych mieszkaniach bez karty rzemieślniczej, bez kontroli władz, bez stosowania się do przepisów higjeny.

— I są tacy, którzy odwiedzają takie zakłady?

— Bardzo dużo jest takich. Szczególnie grzeszą pod tym względem nasze panie i to nie pierwsze lepsze, ale panie w futrach, które dla ondulacji i manicure odwiedzają najgorsze nory na Modrzejowskiej, Targowej, Małachowskiego i Sienkiewicza. Bywa, że takie „zakłady" są niczem innem tylko klubami mętów społecznych. Był wypadek na ul. Teatralnej że w czasie lustracji przez komisję zdrowia potajemnego zakładu, okazało się, że byli tam poszukiwani przez władze śledcze złodzieje i sutenerzy.

— Widocznie w tych norach taniej kosztuje ondulacja.

— Wcale nie taniej, bo i u nas klijenci płacą, ile chcą. Jest tylko ta różnica między nami, których pilnują przeróżne komisje, urzędy i inspektoraty, a potajemnemi zakładami, że nas obowiązują godziny otwierania i zamykania zakładów, a tamte przyjmują klijentów o każdej porze doby. Ponadto zarówno zakłady potajemne jak i ci fryzjerzy, którzy biegają z brzytwą po domach, kpią sobie z przepisów sanitarnych, których my musimy surowo przestrzegać. Często się też zdarza, że klijent, pozwalający się golić wędrownemu fryzjerowi nabawia się niezmośnej choroby. Był też wypadek okradzenia klijenta przez takiego golibrodę.

— Czem pan to tłumaczy, że i jawnie prosperujące zakłady nie zawsze są w rękach mistrzów wykwalifikowanych?

— Dzieje się to dlatego, że są tacy fryzjerzy zawodowi, którzy, skorzystawszy z prawa nabycia karty rzemieślniczej, odstępują ją następnie za odpowiednią opłatą osobom niewykwalifikowanym, które mają pieniądze na otwarcie zakładu. Stąd ta nadmierna ilość zakładów fryzjerskich. W tych warunkach nam wykwalifikowanym fryzjerom nic innego do zrobienia nie pozostaje tylko zamknąć swoje zakłady, pozbyć się wszelkiej nad sobą kontroli, świadczeń i podatków i schować się do oficyny, gdzie panie, chcące ondulować włosy łatwiej nas znajdą aniżeli teraz, kiedy jesteśmy od frontu, natomiast nic o nas wiedzieć nie będzie ani urząd skarbowy, ani komisja sanitarna.

Na nieuczciwą kokurencję skarży się również starszy cechu piekarzy w Sosnowcu p.

STANISŁAW DZIORDZIŃSKI.

— Jest masa takich piekarni, w których nie pracują czeladnicy lecz chłopcy. Piekarz taki ma worek mąki, wypiecze go w ciągu nocy, rano chleb na wózek i jazda na miasto. Stanie ten ruchomy sklepik naprzeciw sklepu z pieczywem i woła: Po chelb! Po chleb! Jeżeli znów nie woła, to dzwoni albo nawet trąbi. Konkurować z takimi piekarzami trudno, bo ich nie gnębią podatki i świadczenia, przy robocie nie muszą mieć na sobie fartucha i w piekarni umywalni, nie liczą się z przepisami. Przyjeżdżają ci piekarze furkami z Klimontowa, Dańdówki i okolic i stanowią dla nas nieuczciwą konkurencję, a władze nie mają możności temu zapobiedz.

— Panuje opinja, że mimo wszystko, w zawodzie piekarskim jeszcze się ludziom powodzi nienajgorzej.

— Chleb, proszę pana, jest towarem, który się sprzedaje odrazu. My nie robimy zapasów jak naprzykład szewcy, którzy w mało już wartościowych zapasach mogą mieć zamrożone kapitały. My zaś dziś pieczemy dziś sprzedajemy. Jeżeli więc piekarz ostrożnie liczy i nie wypieka chleba za dużo, to zwykle wychodzi na swoje.

— Jeżeli chleba nie sprzeda się dziś, to chyba znajdzie się nabywca jutro.

— Nie, proszę pana, nie znajdzie się. Chleb, wypieczony rano, jest już wieczorem za czerstwy. Może się to wydawać dziwne, ale mimo ciężkich czasów, publiczność ma duże wymagania. Dawniej jadanie chleba wczorajszego było rzeczą normalną. Dziś mamy wypiek dwa razy dziennie: rano i w południe, bo nikt rano nie kupi chleba z południowego wypieku a wieczorem z rannego. Za czerstwy.

— U panów obroty nie o wiele się chyba zmniejszyły, bo chleb ludzie przecież muszą jadać.

— Owszem, obroty znacznie się zmniejszyły, choć mniej niż w innych zawodach. Wina to jest nie tylko kryzysu, nie tylko biedy, ale i tego, że ludność coraz widoczniej inaczej się odżywia. Ludzie coraz mniej jadają chleba a coraz więcej jarzyn i nabiału. Ten przewrót w sposobie odżywiania się jest coraz wyraźniejszy i stanowi on poważne niebezpieczeństwo dla zawodu piekarskiego. Kryzys może minąć, a sposób odżywiania się jest zjawiskiem stałem na dłuższą metę.

Nie udało się tego samego, bardzo ciekawego zjawiska zauważyć jeżeli chodzi o spożywanie mięsa. Niewątpliwie nie tylko kryzys jest przyczyną tego, że ludzie mniej mięsa jadają i w tym wypadku też dałoby się stwierdzić, że jarzyna, ryby i białe mięso z powodzeniem zastępują wieprzowinę i wołowinę. Mięso jednak nie jest artykułem tak powszechnego użytku jak chleb i niekupowanie go nie jest jeszcze narazie wyraźnym dowodem zmiany gustów w odżywianiu się ale poprostu nędzy, która panuje nawet wśród tych, którzy mają pracę.

— Są domy — powiada p.

WACŁAW PIGA

starszy cechu rzeźniczo-wędliniarskiego, w których ludzie zupełnie mięsa nie jadają nie dlatego, że są jaroszami, tylko z powodu biedy. Nic więc dziwnego, że obroty w naszym zawodzie zmniejszyły się o 75 proc. Wszyscy rzeźnicy są bankrutami. Wskutek tego nastąpiło wśród nas zupełne zobojętnienie dla spraw społecznych.

— Jak się przedstawia w zawodzie ta nieszczęsna nieuczciwa konkurencja?

— Okropnie się przedstawia. Dość powiedzieć, że na stu handlujących mięsem 90 jest niewykwalifikowanych. Wskutek bezrobocia każdy się chwyta, czego może Dlatego mamy tak dużo rzeźników szczególnie w okresie zimowym. Wędliny są potajemnie sprowadzane ze wsi i sprzedawane po rozmaitych sklepikach. Mięso, przywożone Bóg wie skąd, nabyć można w halach targowych. Gospodynie kupują w tych halach, bo tam jest dużo stołów rzeźniczych. Więc gosposia ma przyjemność chodzenia od stołu do stołu aż znajdzie takiego rzeźnika, oczywiście niewykwalifikowanego, który z własną stratą da jej taki kawałek mięsa jaki ona sobie sama wybierze.

— Więc gosposie mają wymagania?

— Większe niż dawniej.

— Mimo ciężkich czasów?

— Z kim jest już wielka bieda, ten kupuje łój, a kto ma jeszcze parę groszy, to chciałby za nie dostać najlepszy kawałek mięsa.

— Cóż jeszcze panów trapi?

— At, dużoby o tem mówić, bo polskiemu rzemieślnikowi naprawdę źle się powodzi. Oto wystarczy choćby iść na targowicę bydła. Handlujemy mięsem wołowem, aby klijent nie musiał chodzić do rzeźnika żydowskiego, ale nic na tem nie zarabiamy, nawet dokładamy, bo trudno konkurować z rzeźnikiem żydowskim, który handluje droższem mięsem koszernem i na niem dobrze zarabia. Dzięki temu żyd za dobrą krowę może zapłacić 30 — 40 zł. drożej niż nasz rzeźnik.

Interesujące rozmowy z rzemieślnikami będziemy prowadzili dalej, aby wśród ogólnych skarg na rzeczywiście ciężkie czasy nie zabrakło głosu rzemieślnika polskiego, który teraz uginając się pod ciężarem niedostatku, musi być narówni z innymi wysłuchany przez społeczeństwo, dbałe o przyszłość polskiej gospodarki narodowe. (Ć.)



W ANGLJI PANUJĄ JESZCZE UPAŁY.

W Anglji panują dotychczas niezwykłe w tej porze roku upały. W niektórych wioskach długotrwała susza spowodowała brak wody po którą kobiety muszą się udawać do odległych i głębokich studzień.

6 miljonów podręczników szkolnych „rzuciliśmy na stos"...

Jak wiadomo, Min. oświaty wprowadziło całkowitą zmianę podręczników w klasach 1, 2 i 5 szkół powszechnych oraz w 1 klasie szkół średnich nowego typu, odpowiadającej dawnej trzeciej klasie gimnazjalnej.

Rodzice i opiekunowie dzieci mieli do ostatniej chwili nadzieję, że program ten ten nie będzie w roku obecnym zbyt rygorystycznie przestrzegany. Ufano, że tak, jak z mundurkami uczniowskiemi, które w tym roku nie obowiązują jeszcze, będzie i z podręcznikami. Jednakże nadzieje te zawiodły.

Pomimo, że dawne podręczniki szkolne są dobre i mogłyby jeszcze być używane, Ministerstwo poleciło bezwzględnie wprowadzić nowe. Należy je kupować w księgarniach za pełną cenę, do której w dodatku doliczono 10-groszową dopłatę na budowę szkół powszechnych. Wielu z tych nowych podręczników niema jeszcze na rynku księgarskim. Pojawią się dopiero za tydzień lub dwa, ze starych jednak podręczników nie wolno się uczyć. Przeznaczone są one na makulaturę. A książek tych jest przeszło 6 miljonów.

Jak oblicza „Kurjer Lwowski" pierwszych klas nowego typu w szkołach średnich jest około 800, każda klasa liczy przeciętnie 35 uczniów, jeden zaś uczeń musi mieć conajmniej 8 podręczników. Stanowi to łącznie 224.000 książek. W pierwszej, drugiej i piątej klasie szkół powszechnych jest obecnie około 2-ch miljonów uczniów. W pierwszych dwu klasach jest około półtora miljona uczniów, z których każdy potrzebuje dwa podręczniki, czyli łącznie 3 miljony książek. W piątej klasie jest około pół miljona uczniów, używających po 5 podręczników. Daje to znów 2 i pół miljona książek. Zsumowawszy wszystkie te pozycje, otrzymujemy olbrzymią cyfrę 5.724.000 książek. Dodać do tego musimy jeszcze podręczniki, które zostaną w księgarniach, antykwarniach i wypożyczaalniach książek. Da to napewno nie mniej, niż 10 procent książek, będących w użyciu. Łącznie więc cyfra książek, które Ministerstwo W. R. i O. P. skazało na zagładę, grubo przekracza 6 milj. książek.

Gdyby z książek tych ułożyć stos i podpalić go, to łuna pożaru rzuciłaby niemniejszą grozę, niż osławione hitlerowskie „auto da fe". Tylko, że Niemcy palili książki pisarzy żydowskich, a u nas skazano na zagładę cenne podręczniki zasłużonych pedagogów Polaków, narażając przytem na wielomiljonowy wydatek i tak wyczerpane ogromnie społeczeństwo.

RZECZY CIEKAWE

JAKA WINNA BYĆ NASZA WAGA!

Można łatwo wyliczyć, czy się waży za mało lub za wiele. Dawniej utarte było przekonanie, że prawidłowo wolno ważyć tyle kg., ile cm. ponad jeden m. wynosił wzrost człowieka. Dzisiaj liczy się inaczej. U mężczyzn mnoży się długość ciała w centymetrach najpierw przez 0.42 ażeby uzyskać najniższą dopuszczalną wagę, a następnie przez 0.48 dla wyliczenia dopuszczenia wagi maksymalnej. U kobiet odnośne cyfry są 0.36 i 0.42. Mężczyzna jest np. 170 cm. wysoki. Normalna waga jego znajduje się zatem między 71.4 kg., a 81.6 kg. Kobieta wysoka 165 cm. powinna ważyć normalnie od 59.4 do 69.3 kg. Wszystkie powyższe cyfry odnoszą się do człowieka bez ubrania. Ubranie męskie waży w zimie do 5 kg., w lecie 3 do 4 kg., podczas gdy ubranie kobiece zwłaszcza w miesiącach letnich jest znacznie lżejsze.

PIORUN UDERZYŁ W SAMOLOT GOERINGA.

Dopiero obecnie Biuro Wolffa ogłasza wiadomość, że podczas przelotu premjera pruskiego Goeringa w dniu 23 sierpnia z Monachjum do Berlina, w czasie burzy piorun uderzył w samolt, niszcząc radjostację na pokładzie samolotu, który dostał się nad Lasem Turyngijskim w strefę burzy śnieżnej. Mimo wypadku pilotujący aparatem kapitan Hucke zdołał szczęśliwie doprowadzić maszynę na lotnisko w Tempelhofie. Premjer Goering wystosował do pilota specjalne pismo z wyrazami uznania.

DOM GRY W NIEMCZECH.

Według dziennika berlińskiego „B. Z. am Mittag", ministerstwo spraw wewnętrznych Rzeszy zdecydowało udzielać pozwoleń na otwieranie domów gry w uzdrowiskach i kąpielach niemieckich, które mogą się wykazać, że średnia liczba gości, odwiedzających je w ciągu ostatniego dziesięciolecia, wynosiła 70.000 rocznie, albo jeżeli uzdrowiska te i kąpiele leżą w pobliżu zagranicznych domów gry. Uczęszczanie do wspomnianych domów gry zakazane jest małoletnim i stałym mieszkańcom miejscowości, w których domy te powstaną. I i widocznie niemieckiemu ministerjum zależy na tem, aby powstały jaknajprędzej, gdyż zwolnione być mają od wszelkich podatków do 31 marca 1934 r

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

4 Poniedziałek	**Dziś** Rozalji **Jutro** Wawrzyńca Wschód słońca 5 m. 00. Zachód „ 18 m. 26.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: F 13.
PALACE: Maleńka z Montparnasse.
EDEN: Zbrodniarz.

BĘDZIN

NOWOŚCI: Naucz mnie kochać!
ŚWIATOWID: Na podniebnym szlaku i rewja na scenie.

DĄBROWA

WANDA: Kobieta z bocznej ulicy — Kohn i Kelly z Hollywood.
ARS: Włóczęga.

ZAWIERCIE.

STELLA: Dzika dziewczyna.

—o—

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR.

Poniedziałek 4.9 — „Odsiecz Wiednia".
Wtorek 5.9 — Fräulein Doktór"
Środa 6.9 — „Pocałunek przed lustrem" (premjera).

—o—

PROGRAM RADJOWY

KONCERT Z UDZIAŁEM IGNACEGO DYGASA.

Dn. 5 bm. o godz. 20. wieczornym koncertem w wykonaniu orkiestry symfonicznej Polskiego Radja dyryguje Józef Oziminski. Jako solista wystąpi świetny tenor operowy p. Ignacy Dygas, który wykona szereg aryj operowych i pieśni.

PONIEDZIAŁEK 4 WRZEŚNIA 1933 R.

7.00 — Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 7.05 — Gimnastyka. 7.20 — Muzyka z płyt. 7.30 — Dziennik poranny. 7.35 — Muzyka z płyt. 7.52 — Chwilka gospodarstwa domowego — 11.57 — Sygnał czasu, hejnał — 12.05 — Koncert popularny z ogrodu „Bagatela" — 12.33 — Komunikat meteorologiczny — 12.35 — D. c. muzyki — 14.55 — Muzyka — 15.05 — Komunikat gospodarczy i urzędowa ceduła giełdy zbożowej i towarowej w Katowicach — 15.15 — Muzyka — 15.25 — Komunikt gospodarczy — 15.40 — Muzyka — 15.45 — Skrzynka pocztowa techniczna — 16.00 — Transmisja koncertu popularnego z Ciechocinka — 17.00 — Pogadanka w języku francuskim. Lektor Lucien Roquigny — 17.15 — Koncert solistów 18.15 — Odczyt z cyklu „Zagadnienia gospodarcze" p. t.: „Drogi dalszego rozwoju gospodarki komunalnej" — wygł. minister Maurycy Jaroszyński — 18.35 — Prof. dr. Władysław Dzięgiel: „W Oliwie przed trzema wiekami" — 18.55 — Audycja żołniersko - strzelecka — 19.20 — Rozmaitości — 19.40 — Feljeton literacki p. t.: „Pokłosie krytyczne" wygł. p. Stanisław Adamczewski — 20.00 — Operetka „Bajadera" — Emeryka Kalmana 22.00 — Muzyka taneczna z Ciechocinka — 22.25 — Wiadomości sportowe — 22.35 — Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej — 22.40 — 23 D. c. muzyki z Ciechocinka.

—o—

× **Z TEATRU MIEJSKIEGO W SOSNOWCU.** W ub. sobotę bawił w Kielcach, w Województwie p. komisarz W. Kuźniak i w imieniu zarządu Towarzystwa przyjaciół teatru prosił p. Wojewodę Paciorskowskiego o przyjęcie protektoratu nad inauguracyjnem przedstawieniem w teatrze miejskim w Sosnowcu w nadchodzącą sobotę. P. Wojewoda protektorat przyjął i w rozmowie z komisarzem W. Kuźniakiem żywo interesował się sprawą teatru w Zagłębiu.

W uzupełnieniu wczorajszej informacji o teatrze dodać trzeba, że zaangażowaną została przez dyrekcję p. Bronisława Gersonówna, artystka teatru Łódzkiego, która wystąpi w najbliższej premjerze po inauguracji „Nowi Panowie", w głównej roli.

× **PERSONEL POCZTOWY W POLSCE.** Jak wynika z ostatnich zestawień Głównego Urzędu Statystycznego, personel poczt, teegrafów i telefonów w Polsce wynosi ogółem 36.173 osób.

W tem 1.545 pracowników przypada na władze administracyjne, 27.870 na urzędy pocztowe, telegraficzne, telefoniczne, radjotelegraficzne i telefoniczne, 3.125 na kierowników agencyj i pośrednictw pocztowych, telegraficznych i telefonicznych, oraz 3.633 na posłańców pocztowych, robotników i woźnych.

Jak dwaj oszuści sprzedali miał węglowy kupcowi z Czeladzi.

W Czeladzi znany jest ogólnie B. Berman z zawodu blacharz i właściciel nieruchomości, który odznacza się rzadko spotykaną przedsiębiorczością, dzięki czemu dorobił się ładnego majątku

B. nieuważając na swój zawód prowadzi różne roboty a ostatnio handluje węglem. Dostarcza on miał węglowy do kilku fabryk miejscowych, w związku z czem spotkała go przygoda którą można porównać chyba do opisywanej przez prasę tranzakcji ze sprzedażą tramwaju warszawskiego, przybyłemu poraz pierwszy do stolicy kmiotkowi, lub pomnika Mickiewicza.

Pewnego dnia do Bermana przyjechało samochodem dwóch elegancko wyglądających młodych mężczyzn, którzy mu zaproponowali... nabycie dużego zwału miału węglowego, znajdującego się na kop. „Maks" na Śląsku. Podali przytem warunki tak dogodne, że B. mimo wrodzonego sprytu i podejrzliwości, poprostu zdębiał.

Nieznajomi wytłumaczyli mu, że też są kupcami węgla, jednak na miał nie mają zbytu.

Tranzakcja doszła do skutku i p. B. wpłacił tytułem zadatku 500 zł. otrzymuje już imienny akt kupna. Żeby być zupełnie pewnym przyjechał samochodem z kupcami na miejsce, zobaczyć nabyty towar.

Można sobie wyobrazić minę p. Bermana kiedy na drugi dzień z trzema furmankami zjawił się na miejsce i usłyszał, że kopalnia wogóle nie wie o żodnej sprzedaży. Po wzajemnych wyjaśnieniach nie ulegało już żadnej wątpliwości, że B. padł ofiarą jeszcze sprytniejszych osobników.

Choć ze wstydem poszkodowany zgłosił się do policji śląskiej, meldując o stracie. Wiedział bowiem, że „kupcami" byli ślązacy.

Przeprowadzone dochodzenie wykazało, że spryciarzami, którzy tak łatwo zdobyli 500 zł. są mieszkańcy Małej Dąbrówki Kręcisz i Gajda. Mają oni jeszcze wspólników.

SPORT

Wyniki zawodów motocyklowych

Honorowa nagroda miasta w rękach Unji.

Wczoraj odbyły się na stadjonie „Unji" w Sosnowcu torowe jesienne ogólnopolskie wyścigi motocyklowe. Do zawodów stanęło 14 jeźdźców, a mianowicie **Leopold Baron, Jan Krysta, Jan Bathelt, Edward Dziech,** wszyscy z B. B. K. M. Bielsko, **Jan Piątkiewicz i Edward Żyła** z Cz. T. C. M. Częstochowa, **Edward Langer** W. K. S. Legja Warszawa, **Włodzimierz Barzycki** K. S. Cracowia Kraków, **Gembala Czesław** K. M. Kraków, **Alfred Weyl** S. T. S. Unja Poznań, **Iledefons Czerniak** niezrzeszony i **Rranciszek Kempka** S. T. S. Unja Sosnowiec.

Kierownikiem zawodów był p. **M. Kosmała,** starterem kmd. **Iskra,** lekarzem dyżurnym **dr. Meyer,** kierownikiem chronometrażu p. **T. Monsior.**

O zainteresowaniu zawodami świadczy fakt, że mimo niepogody na stadjon przybyło około 3000 osób, śledzących z ciekawością przebieg wyścigów.

Po odegraniu hymnu narodowego, rozpoczęto wyścigi biegiem kl. A. do 250 cm. dla jun. i sen. (handicap, do którego zgłosiło się trzech zawodników, **Weyl, Żyła i Dziech.** Pierwszy ukończył bieg **Weyl** na Roudge w czasie 4 m. 44 sek., drugi Dziech (4 m. 50 s.).

Do następnego biegu kl. A. do 30 cm. dla jun. i sen. (handicap) stanęło sześciu zawodników; w pierwszym przedbiegu (8 okrążeń) do finału zakwalifikowali się **Baron** 3 m. 59, 4 s. i **Żyła** 4 m. 51 s., w drugim **Langer** 3 m. 18. 4 s. i **Dziech** 3 m 23.6 s.

W finale, walka o pierwsze miejsce rozegrała się między Baronem i Langerem. Pierwszy ukończył bieg w czasie 4 m. 5 s. **Baron** na Valocette 350 cm. o sekundę wcześniej od Langera, trzeci Dziech 5 m. 24 s.

Najbardziej emocjonującym był trzeci bieg kl. A do 500 cm dla sen. i jun. (handicap) do którego zgłosili się najlepsi jeźdźcy.

Po rozegraniu trzech przedbiegów i półfinałów do finału zakwalifikowali się **Baron, Langer, Czerniak i Barzycki.** Perwszy ukończył bieg Baron w czasie 2 m. 30 s., drugi Langer 2. 38 s. trzeci Barzycki 2.51.

Do biegu o honorową nagrodę miasta Sosnowca dla wszystkich klas i zawodników stanęło trzech zawodników: **Krysta, Kempka i Barzycki.** W pierwszem okrążeniu na wirażu Krysta wysypał się z maszyną, nie odnosząc naszczęście szwanku i zmuszony był wycofać się z biegu. Puhar zdobył **Kempka** z Unji, kończąc bieg w czasie 2 m. 43.. W ub. roku nagrodę miasta Sosnowca zdobył Baron, który wczoraj do biegu tego nie stawał.

Do ostatniego biegu o najlepszy czas dnia zapisało się tylko trzech zawodników: Krysta, Baron i Kempka. Najlepszy czas uzyskał **Krysta,** jadąc niezwykle brawurowo robiąc jedno okrążenie w 22 sek. Czas ten jest gorszy od zeszłorocznego, uzyskanego przez Barona (21.2).

Organizacja zawodów dobra; nie dopisała jedynie pogoda.

Kraków — Zagłębie Dąbrowskie 3:2 (2:1).

Wczoraj na stadjonie Policyjnego K. S. odbył się mecz piłkarski reprezentacyj klubów A-klasowych Krakowa i Zagłębia Dąbrowskiego. Zawody te z powodu niepogody, a jednocześnie dzięki odbywającym się w tym czasie wyścigu motocyklowym nie wzbudziły większego zainteresowania.

Zespół Zagłębia składał się z następujących graczy: **Suwała** (Unja), **Łukasiewicz** (Zagłębie), **Nowak** (Sarmacja), **Frej** (Unja), **Bukowski** (Policyjny), **Kłos** (Zagłębie), **Karch** (Zagłębianka), **Banasik** (Zagłębie), **Luchter** (Policyjny), **Przybyłek** (Zagłębianka).

Z powodu padającego stale deszczu gra ospała, niezbyt ciekawa. Pomimo odniesionej porażki, gospodarze naogół przeważali.

Bramki dla Zagłębia zdobyli **Luchter** i **Karch,** dla Krakowa **Leppich 2 i Ptak.**

Sędziował słabo p. Erenrejch.

—o—

C. K. S. — ŚLĄSK 4:0.

W koleżeńskiem spotkaniu ze Śląskiem z Siemianowic **C. K. S.** wykazał swoją bezwzględną przewagę, zwyciężając zasłużenie Rezerwa C. K. S. pogromiła gości w stosunku 9:1.

HAKOACH — BRYNICA 4:1 (1:1).

Zawody te odbyły się w ub. sobotę w Będzinie. Mistrz kl. B uległ silniejszemu zespołowi żydowskiemu w stosunku 4:1.

× **SZKOŁA NA PIASKACH UTRZYMANA.** Szkoła powszechna na Piaskach była zagrożona likwidacją, ponieważ Tow. „Czeladź", które utrzymywało szych na ten cel funduszów. Szkoła jednak została utrzymana, przechodząc na szkołę własnym kosztem odmówiło daletat państwa.

× **ROZWÓJ KÓŁ. MŁODZIEŻY W PCK.** W związku z rozpoczęciem nowego roku szkolnego Polski Czerwony Krzyż przystępuje do akcji propagandowej wśród młodzieży i organizacji dalszych kół młodzieży P. C. K.

Obecnie młodzież Czerwonego Krzyża zgrupowana jest w przeszło 1400 kołach, liczących ponad 100.000 członków. Największa liczba kół, mianowicie 319, przypada na województwo Łódzkie, w województwie Kieleckiem jest 184 kół, w Krakowskiem 153, w Lwowskiem 164, w Pomorskiem 129, oraz w Warszawskiem 105. W roku ubiegłym przybyło około 600 kół. Około 75% ogólnej liczby kół młodzieży P. C. K. istnieje przy szkołach powszechnych, reszta zaś przy gimnazjach, seminarjach i szkołach zawodowych.

Uroczystość odsłonięcia płyty

KU CZCI KPT. ŻWIRKI I INŻ. WIGURY

Staraniem Związku podoficerów rezerwy w Będzinie, w niedzielę dn. 10 bm. odbędzie się uroczystość odsłonięcia płyty pamiątkowej ku czci tragicznie zmarłych bohaterów kpt. Żwirki i inż. Wigury.

Płyta będzie położona na skwerze przed dworcem kolejowym w Będzinie. Program uroczystości będzie następujący: Godz. 8 rano zbiórka zaproszonych gości, organizacyj i delegacyj w siedzibie Związku przy ul. Modrzejowskiej (hale tangowe), godz. 9 rano raport, poczem wymarsz do kościoła na uroczystą mszę św. za poległych bohaterów. Po nabożeństwie wymarsz przed dworzec kolejowy gdzie nastąpią przemówienia, odsłonięce i poświęcenie płyty, oraz składanie wieńców, godz. 12.30 defilada i zakończenie uroczystości. Godz. 15 zawody o odznakę strzelecką III i II klasy.

Organizacje proszone są o przybycie ze sztandarami.

× **ROZPOCZĘCIE LEKCYJ.** Tow. muzyczne w Dąbrowie wznawia po ferjach wakacyjnych swą działalność. Pierwsza lekcja chóru odbędzie się we wtorek dn. 5 b. m. o godz. 8 wiecz. w lokalu resursy. Ze względu na udział Tow. muzycznego w uroczystościach obchodu 250-lecia odsieczy wiedeńskiej, które odbędą się w Dąbrowie dnia 12 b. m. udział wszystkich członków chóru, oraz punktualne uczęszczanie na próby, jest bezwzględnie konieczne.

Uśmiechnij się!

WYTŁUMACZYŁ.

Radcę Sz. — pyta jakaś ciekawa pani:

— Dlaczego to kochany radca nie jest dekorowany żadnym orderem?

— Bo jestem już za stary — odpowiada zakłopotany radca.

— No, a przedtem? — bada niedyskretna niewiasta.

— Przedtem?.... to byłem za młody.

Z HITLERJI.

— Słyszał pan, panie Miller, że nasz wódz zakazał wyrobu i sprzedaży papieru hygienicznego?

— Dlaczego panie Szulce?

— żeby było więcej brunatnych koszul...

DOKŁADNY.

Żółtko spadł z trzeciego piętra do piwnicy.

— Czy się pan bardzo potłukł, spadając?

— Spadając to nie. Ale jak już uderzyłem o ziemię, to tak!

— Panie konduktorze, nie wiem, jak prędko pociąg odchodzi. Czy zdążę pożegnać się z żoną?

— A jak dawno pan żonaty?



— Trudno wytrzymać z moją żoną. Rano, w południe i wieczór — ciągle żąda pieniędzy odemnie.

— A na co wydaje te pieniądze?

— Tego to nie wiem. Dotąd właściwie nie otrzymała odemnie pieniędzy.



KATASTROFA AUTOBUSOWA W HOLANDJI.

W Delft zderzył się podczas gęstej mgły autobus luksemburski z samochodem wycieczkowym, 30 pasażerów odniosło ciężkie rany.

CLAUDE AVELINE

Podwójna śmierć Fryderyka Belot

Z upoważnieniem autora przełożył Stefan Skarżyński.

59

— Mam dość nieznośny charakter, a moja siostra jest bardzo wrażliwa na wszelkie objawy nieopanowania. Starałem się zawsze oszczędzać jej widoku, który mógłby przysporzyć jej wrażeń.... zupełnie zbytecznych.

— Więc pan jest człowiekiem brutalnym?

Delluc wzruszył ramionami.

— Brutalnym?... No, przypuśćmy. Zresztą nie to chciałem powiedzeć.

— A co mianowicie?

— Nic, to nie ma nic do rzeczy.

Szef zauważył spokojnym tonem:

— Wszystkie pytania, jakie panu stawiamy, dotyczą sprawy, o którą pan jest posądzony i musi je pan przyjąć.

Delluc oświadczył stanowczym głosem:

— Wcale nie muszę i nie chcę.

Stary Trinquot podniósł głowę i spojrzał z zaciekawieniem na człowieka, który odpowiadał z tak niespodziewaną gwałtownością.

— Doprawdy... — rzekł szef, kiwając głową. — Tem gorzej dla pana. Zapamiętamy pańskie milczenie. Oby nie obróciło się ono przeciw panu!

Delluc machnął z rezygnacją ręką.

— Więc pan nie widuje pani Deguise? — zaczął szef.

Głos doktora był już znowu spokojny i zrezygnowany.

— Tego nie powiedziałem. Mówiłem tylko, że nie prowadzimy wspólnego życia. Ilekroć jednak jestem potrzebny, siostra moja wie dobrze, że wystarczy mnie wezwać. Właśnie dlatego, by móc jej służyć pomocą, sprowadziłem się do sąsiedniej willi, po śmierci jej męża. Ja jeden wówczas zostałem na świecie, i ja także nie miałem nikogo prócz niej.

— Nie miała nikogo prócz pana — dopóki nie poznała Fryderyka Belot!

— Tak jest — szepnął Delluc przymykając oczy.

Głos Regnard'a stał się nagle oschły i stanowczy.

— Doktorze Piotrze Delluc, pan jest człowiekiem, który ostatni był w mieszkaniu Belot'a przed jego zamordowaniem. Nie przyznawał się pan do tego. Już to samo wystarczyłoby, by na pana padło oskarżenie. Czy pan przyznaje się do winy?

— Tak — odpowiedział Delluc, nie otwierając oczu.

— Oskarżony więc pan jest o zabójstwo umyślne na osobie Fryderyka Belot, jak również na osobie...

Doktór nagle uniósł powieki i utkwił błędny wzrok w Regnardzie, który mówił dalej:

— ...nieznajomego, który był przebrany za Fryderyka Belot.

— Jakto? — zawołał Delluc.

Zerwał się z krzesła tak, iż zdawało nam się, że rzuci się na Regnard'a. Ja i Sauvain sięgnęliśmy do rewolwerów. A Delluc w najwyższem wzburzeniu krzyczał:

— Ależ to szaleństwo! Czyste szaleństwo!

Zmusiliśmy go, by usiadł. Wargi miał okryte pianą i wydawało się, że postradał zmysły.

— Czy pan twierdzi — spytał szef — że zabił tylko jednego z nich, a drugiego nie?

Delluc krzyczał jak oszalały:

— Jakiego drugiego? Jakiego drugiego?

Ktoś zapukał znowu, nikt na to nie zwrócił uwagi. Czuliśmy wszyscy, że zdumienie doktora nie jest udane; wydało nam się, że za chwilę usłyszymy coś, co niespodziewanie wyjaśni wszystko. Nagle jednak Delluc opanował się, przestał dyszeć, otworzył szeroko oczy. Wargi mu drżały i wyszeptał słowa, niemal niezrozumiałe dla ucha, niepojęte dla umysłu:

— Ach, rozumiem wszystko.

Wyglądał jak człowiek patrzący bezsilnie na najstraszliwsze i najbardziej niespodziewane widowisko — jakgdyby pociąg kurjerski wykoleił się, rzucając w objęcia śmierci wszystkie wagony i wszystkich pasażerów. Oszołomiony padł bezsilnie na krzesło. Głosem jakby z tamtego świata powiedział:

— Przyznaję się do wszystkiego.

Znowu zapukano. Leblanc podszedł do drzwi. Tym razem goniec wszedł do gabinetu i zbliżył się do szefa, Regnard zmarszczył brwi. Podczas kiedy

D. c. n.

OGŁOSZENIA

Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Ogłoszenia drobne o zgubionych dokumentach i poszukiwaniu pracy po 3 gr. za wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.

Po 10 wyrazów w każdom kosztują:

30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.00 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.

Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4 — REDAKTOR ODP. [illegible]